

ANTONI KOPEC

FRANCISZEK BARDZIK — KSIĄDZ PATRIOTA

Ks. dr Franciszek Bardzik jest proboszczem parafii Złotogłowice pow. Nyskiego. Właściwie popelnia tu od razu wyrazną nieścisłość, gdyż formalnie ks. Bardzik nie jest proboszczem mimo, że lud parafialny i władze tym tytułem obdarzają go stale.

Proboszczem parafii Złotogłowice jest niejaki ks. Firlinger, który obecnie bawi w jednej z zachodnich stref okupacyjnych i zapewne, jak był, tak i jest zawziętym niemieckim reakcjonistą i przysięgłym wrogiem polskości. Ks. Bardzik jest tylko administratorem swojej parafii, gdyż tak jest wola Watykanu.

Nie potrzeba wyjaśniać, jakie to ma znaczenie. Nie tylko dla parafian, nie tylko dla całej rzeszy wiernych, ale i dla samego ks. Bardzika. Ks. Bardzik urodził się na Rzeszowszczyźnie w rodzinie biednego chłopca. Dzięki usilnym staraniom i wyjątkowej pracy nad sobą ukończył studia wyższe, uzyskując stopień doktora. Jakis czas był dyrektorem gimnazjum w Strzyżowie, lecz jego stanowisko w sprawie położenia chłopów w Polsce i dążenie do wprowadzenia w życie zapowiadanej przez sejm ustawy o reformie rolnej ścigamy nań nielaskę władz sanacyjnych, skutkiem czego przerwano został na stanowisku katechety w jednej ze szkół Łańcuta.

Zdarzyło się ks. Bardzikowi, że musiał włączyć w obronę rodziny pewnego formala, który przesłużywszy wieś 19 lat na jednym z folwarków Potockich, na skutek zwolnienia, znalazł się wraz z gromadką dzieci w obliczu śmierci głodowej. W r. 1934 ks. Bardzik otrzymuje probostwo w Kamienicy pod Łańcutem. Dowiedział się o tym hrabia, który wymógł na kurii odebranie

probostwa nowemu proboszczowi. Ks. Bardzik musiał opuścić swoją placówkę, a następnie, na skutek nielaski biskupa, przenieść się na stanowisko wikarego, do jednej z tamowskich parafii.

Po rozstrzelaniu brata przez gestapo ksiądz musiał uchodzić z Rzeszowszczyzny, ścigany dalej przez SS i UPA przebywał w okolicach Drobobycza.

I tam wyzwolony został przez oddział Armii Czerwonej. Ks. Bardzik wspomina żywo ten moment, kiedy odarty z wszelkiego mienia i wygołdowany, napotkał czołwęk radzieckiej ofensywy. Przywitano księdza jak najserdeczniej, a jeden z żołnierzy, żegnając się, wręczył mu swoją „żelazną porcję”!

W r. 1945 jako repatriant ks. Bardzik przybywa ze swymi parafianami do Złotogłowic. Pierwszym zadaniem, jakie stanęło tutaj przed ludźmi, była odbudowa i zakładanie życia od podstaw. Były to trudne i pełne trosk chwile. Prawda, że ze strony władz nie brakło pomocy i zachęty, lecz za to zewsząd z wrogich środowisk, szły słuchy, że nie warto nic poczynać. Wtedy, dając przykład wsi, ks. Bardzik stanął do odbudowy kościoła i usuwania zniszczeń.

Jego patriotyczne stanowisko znalazło naśladowców, za nim poszli inni. Polskość odradzała się szybko na terenie jego parafii.

SUMIENIE KSIĘDZA
Ale i cioty nie przestały spadać na odrodzoną polskości. Raz po raz do tych ziem dochodził odgłos papieskich wypowiedzi.

Papież mówił do biskupów niemieckich, papież błogosławił

Niemców, brał ich w swoją „ojcowską” opiekę.

Papież, który nigdy nie przemówił w Polsce do wiernych po polsku, przemówił do Niemców po niemiecku. Wreszcie Watykan występuje z groźbą ekskomuniki, tak jak gdyby odbudowa, podjęta wspólnym wysiłkiem narodu, była zbrodnią przeciwko wierze. Jak gdyby wspólna praca patriotów zniszczonego kraju godziła w moralność.

Ks. Bardzik nie mógł stać z dala od tych wypadków.

Sumienie kapłana i patriotę nakazało mu przedstawić swoim parafianom, że słowo z ust papieża obowiązuje wiernych tylko wtedy, kiedy dotyczy zagadnień i treści wiary. Ze względu na swe antypolskie wystąpienia wobec Niemców i jako zwolennik angielskiej polityki, papież reprezentuje tylko osobę prywatną, a wobec tego może się mylić i

nie ma prawa żądać od wiernych posłuchu.

Lecz sprawa wystąpień papieskich sprowadza się nie tylko do ich oceny z punktu widzenia prawa i dogmatu. Toteż, występując niedawno na zebraniu gminnej rady narodowej w Złotogłowicach, ks. Bardzik oświadczył:

„Jestem przekonany, że groźba Watykanu nie wejdzie u nas w życie. Jako Polak nie mogę się zgodzić z wystąpieniem Watykanu i spodziewam się, że o ile taka uchwała zapadnie, duchowieństwo oprze się jej. Jestem także przekonany, że nasze duchowieństwo poprze wysiłki Rządu i mas ludowych w kraju i że ustosunkuje się przychylnie do rządowego oświadczenia w tej sprawie”.

Niewątpliwie takie i tylko takie może być stanowisko każdego kapłana, Polaka i patriotę. („Życie Warszawy”).

Przez Szczecin płyną ładunki tranzytowe

W ostatnich dniach lipca Szczecin zyskał nowego klienta. Są nim Węgry. Rolnicy węgierscy posiadają znaczne nadwyżki ziarna, które pragną eksportować za granicę. Na ten cel wybrali porty polskie; część węgierskiej pszenicy już idzie przez port w Szczecinie.

Warunki dla przeladunku ziarna w Szczecinie posiadają doskonałe. Na nabrzeżu „Ewa” wznosi się potężny, tak charakterystyczny dla panoramy portu wielki elewator zbożowy. Czarny ten kołos o wysokości kilkunastu pięter może w swym wnętrzu pomieścić przeszło 40.000 ton ziarna. W chwili obecnej jeszcze nie jest całkowicie wyremontowany, przejeżdżamy go bowiem w stanie bardzo zdewastowanym. Fachowcy nasi jednakże szybko zabrali się do dzieła i część elewatora już jest eksploatowana. Pierwsze partie węgierskiej pszenicy niedawno stąd odeszły.

Prawie jednocześnie do Szczecina wpłynęły pierwsze jednostki wiozące fińską papierówkę przeznaczoną dla przemysłu węgierskiego. Dalsze ładunki są w drodze. Tak więc Szczecin przyjmuje obecnie i przeladunku już zarówno w imporcie jak i w eksporcie towary węgierskie, względnie dla Węgier przeznaczone.

Obsługa czeskiego klienta

Dotychczas Szczecin przyjmował i wysyłał jedynie towary czeskie względnie dla Czech przeznaczone. Właściwie przeladunki te ograniczały się prawie że wyłącznie do przyjmowania partii szwedzkiej rudy, czasem pyritów lub fosforu. Cyfry te czasem były nawet dość wysokie. I tak np. w miesiącu czerwcu przeladowano w Szczecinie dla Czechosłowacji 44.000 ton towarów, a w miesiącu lipcu 35.000 ton rudy i fosforu (6.500 ton fosforu afrykańskiego). Był to jednakże tylko ruch w kierunku Czechosłowacji, a więc jednostronny. Czesi dotychczas przez Szczecin wysyłali niewielkie ilości towarów, raczej o charakterze próbnym.

Dopiero od bieżącego miesiąca przeladunki mają już być planowe i stale wzrastające. W tym celu na nabrzeżu Parnicy przygotowano plac składowy dla produktów czeskich. W pierwszej linii eksportowane będą czeskie wyroby żelazne, a więc żelazo budowlane, kołniskowe, rury, kolanka, płyty stalowe, druty do betonu itp. W sierpniu wyeksportowane zostanie około 2.000 ton, a w następnych miesiącach ilość ta będzie stale i regularnie wzrastała. Nowe magazyny, jakie zostały ostatnio zbudowane, liczne urządzenia przelad-

dunkowe itp. ułatwią znacznie przyjmowanie towarów czeskich i ich wysyłkę za morze.

Zupełnie nowe dzieło

Mówiąc o sprawach czeskich trudno nie wspomnieć o postępach poczynionych w ostatnim czasie w zakresie budowy nabrzeża czeskosłowackiego. Znajduje się ono na półwyspie „Ewa”, na wschód od elewatora zbożowego. Grunt tam jest bagnisty i do niedawna był porosły wikliną. Wiklinę wycięły brygady „Służba Polsce”, oczyszczając teren i przygotowując go do budowy. W lipcu rozpoczęto bicie pali. Grząski teren wymaga, by produkowane na miejscu pale betonowe wbić na głębokość 17 m. Drugim etapem prac jest zabijanie ścianki szczelnej.

Prace przy budowie nabrzeża czeskiego, które będzie stanowiło część szczecińskiego portu drobnicowego, zostaną ukończone w przyszłym roku. Roboty przy budowie nabrzeża przewiduje się jeszcze na okres kilku miesięcy, po czym rozpoczęte zostanie wznosze-

Niemcom rośnie apetyt

Polityka zachodnich władz okupacyjnych, przynajmniej Niemcom coraz to nową uprawianą w żegludze morskiej, doprowadziła do niesłychanego postanowienia odbudowy niemieckiej floty handlowej do przedwojennego stanu, wnoszącego około 4 milionów BRT.

Postanowienie to zapadło na odbytej w Hamburgu konferencji zachodnio - niemieckich ministrów gospodarczych oraz ekspertów e-

Podnosimy dobrobyt

Żegluga przybrzeżna wykonała plan na rok 1949

Szczecińskie P. P. Żegluga Przybrzeżna przewiozła do końca lipca br. około 110.000 pasażerów, wykonując w ten sposób cały plan przewozu na rok 1949.

Szczególnie wielki ruch panował w lipcu. Do samych Międzyzdrojów przewieziono 22.000 ludzi, a łącznie przeszło 60.000.

Przekroczono również plan przewozu towarów. Zaplanowano ponad 100 ton, a przewieziono ponad 200 ton. (a)

DWA OBLICZA przemysłu miejscowego

Nazwa Państwowego Przemysłu Miejsowego powstała stąd, że bezpośrednio po otrzymaniu niepodległości, w pierwszym okresie organizowania przemysłu polskiego, przemysł miejscowy obejmował drobne i średnie zakłady opuszczone i ponie-mieckie, które miały służyć w pierwszym rzędzie zaspakajaniu potrzeb miejscowych w aparatu o miejscowe bazy surowcowe.

W ciągu pięciu lat proces organizacji stosunków gospodarczych w naszym kraju coraz bardziej podkreśla konieczność rozwoju państwowego przemysłu miejscowego. Powiązanie wielkiego przemysłu z przemysłem miejscowym stwarza konieczność szerokiego rozwoju przemysłu miejscowego, w szczególności na od-cinku spełniania zadań podostawczy nie tylko elementów ale i podzespo-łów, bądź też nawet gotowych zes-półów, czy urządzeń — przede wszystkim zaś w zakresie produkcji metalowej. Średnie i drobne zakłady

przemysłu miejscowego muszą być położone w pobliżu baz przemysłowych kraju. Płynię stąd, oparty na ocenie dotychczasowych doświadczeń, wniosek, że przyszła stopniowa reorganizacja przemysłu miejscowego winna kształtować się w oparciu o charakter branżowy.

W SŁUŻBIE WIELKICH ZAKŁADÓW

I tak — w zależności od stonnia skupienia terytorialnego wielkich przedsiębiorstw, usługi przemysłu miejscowego winny być w zasadzie rozłożone w sposób następujący:

Obsługa przemysłu stoczniowego oraz portów i rybołówstwa winna być głównym ośrodkiem zainteresowań Dyrekcji Przemysłu Miejsowego terenów położonych wzdłuż wybrzeża.

Obsługa przemysłu węglowego i hutniczego winna być główną troską dyrekcji miejscowych, mających siedzibę na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego i krakowskiego.

Obsługa przemysłu naftowego winna należeć przede wszystkim do Dyrekcji Przemysłu Miejsowego w Rzeszowie, obsługa przemysłu tabacznego — do Dyrekcji Poznańskiej i t. d.

NA UŻYTEK MASOWY

Zagadnienie roli podstawowej i charakteru usługowego dla dużego przemysłu nie rozwiązuje bynajmniej całością zadań przemysłu miejscowego. Ważnym zadaniem, nierozdzielnie złączonym z pojęciem przemysłu miejscowego, jest produkcja artykułów przemysłowych codziennego użytku. Państwowy Przemysł Miejsowy obejmujący raczej drobne zakłady, musi pogłębiać stale cechy elastyczności, przystosowania się do potrzeb lokalnego rynku, do upodobań lokalnych odbiorców. Spełnia on bowiem ważną funkcję uzupełniania produkcji przemysłów zasadniczych. Dla tej przyczyny przeciętnemu konsumentowi jest on niejednokrotnie bliższy, niż ważniejsze składniki przemysłu.

Toteż przemysł miejscowy musi utrzymywać żywy kontakt z rzeszą swoich indywidualnych odbiorców. W miarę możliwości powinien on nawet oddawać ich smak artystyczny, o ile pozwala na to charakter produk-tów.

W ten sposób przemysł miejscowy posiada dwa oblicza. Jednym skierowany jest na wspomaganie wytwórczości przemysłów ludzkich w charakterze podostawcy. Drugim — na uzupełnianie produkcji towarów codziennego użytku i zaspakajanie codziennych potrzeb pojedynczego konsumenta w dziedzinie towarów fabrycznych. Stąd też płynię wielkie znaczenie lokalne przemysłu miejscowego.

CODZIENNA KONTROLA

Na naszym terenie sytuacja taka kształtuje się zupełnie wyraźnie. Przemysł miejscowy odgrywa coraz ważniejszą rolę w pracy stoczni okrętowych, a zarazem obsługując pojedynczego rybaka, dostarcza wyroby dla ślusiarzy, warsztatów naprawczych, zakładów mechanicznych.

Prawidłowy rozwój tego przemysłu interesuje bezpośrednio każdego obywatela, jako coś bliskiego i łatwego do codziennej kontroli przez społeczeństwo. Właśnie ze względu na tę codzienną kontrolę przemysł miejscowy musi dbać o wysoką wartość swoich produktów i dostosowanie ich do potrzeb społeczeństwa. N. L.

Finały mistrzostw tenisowych

Ostatni dzień Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych przyniósł następujące wyniki:

Tytuł mistrziny Polski po raz 9 z rzędu zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, wygrywając w finale z Miskową (CSR) 2-6, 6-1, 6-0.

Na zakończenie mistrzostw gen. Jaroszewicz, prezes Polskiego Związku Tenisowego, dokonał uroczystego wręczenia nagród.

Druga impreza kolarska w Słupsku

SŁUPSK (dl). Sport kolarski w Słupsku zaczyna wreszcie wchodzić na właściwą drogę rozwoju. Po pierwszym wyścigu kolarskim ulicami miasta, zorganizowanym przez Powiatową Radę Związków Zawodowych, w nadchodzącą niedzielę odbędzie się drugi wyścig na trasie Słupsk - Ustka - Słupsk, przy czym w Ustce będzie półmetek.

Dla zwycięzców przeznaczono cenne i wartościowe nagrody. Za-

piszę do dnia 20 sierpnia przyjmują Powiatowa Rada Związków Zawodowych, Wydział Kulturalno-Oświatowy codziennie w godzinach urzędowych. Do wyścigu poza posiadaczami rowerów typu sportowego mogą się zgłaszać również amatorzy sportu kolarskiego na rowerach turystycznych. Kwalifikacja przeprowadzona będzie w dwóch konkurencjach: dla rowerów sportowych i turystycznych.

Badania naukowe na jeziorze Drużno

Jezioro Drużno o 1.000 ha powierzchni, rezerwat dzikiego pinctwa, posiada również wielkie bogactwa ryb, które od dawna stanowiło poważne źródło dochodów. W czasa-

Polsko-czeska wymiana praktykantów

Polsko - czeskosłowacka umowa o współpracy gospodarczej i kulturalnej, przewiduje wymianę praktykantów w różnych dziedzinach gospodarczych na zasadzie wzajemności świadczeń.

Na wniosek powołanej w tym celu Polsko - Czeskosłowackiej Podkomisji Naukowo - Technicznej Ministerstwo Żeglugi wyraziło zgodę na dokonanie wymiany praktykantów między polskimi przedsiębiorstwami maklerskimi, spedycyjnymi i przeladunkowymi, a odpowiednimi przedsiębiorstwami czeskosłowackimi. (MAP)

„Monte Cassino” będzie odbudowany

Przed kilku miesiącami ekipa ratownicza GAL-u wydobyla w okolicy Świnoujścia wrak niemieckiego statku zwany „Monte Cassino”. Był to wrak jednostki, której budowy jeszcze nie ukończono.

Obecnie „Żegluga Morska”, spółdzielnia pracy marynarzy w Szczecinie, przygotowuje wrak do przeholowania na stoczni do Danii. „Monte Cassino” będzie bowiem odbudowywany na stoczni duńskiej w Aarhus. Odholowanie przewidziane jest na początek przyszłego miesiąca. (a)

Prospekt linii indyjskiej

GAL wydał przed kilku dniami kolorowy prospekt nowootwartej linii regularnej łączącej Gdynię z Indiami. Poza umieszczoną na okładce mapą trasy, prospekt zawiera rozkłady jazdy dla statków „Gen. Walter” i „Kiliński” oraz dokładne przekroje obu statków ze wskazówkami, jak je należy łądować.

Prospekt został rozesłany do wszystkich przedstawicielstw i agentów GAL-u na całym świecie. (am)

Związek Bojowników

ul. I Armii W. P. (dawniej Lipowa) Nr. 2 w Gdyni wzywa wszystkich obywateli Wybrzeża do zgłoszenia się z dokumentami z walk z 1919 r.

Duże prace pogłębiarskie w porcie Ustki

Największa w Polsce jednostka bagrownicza przybyła do Ustki i już od kilku dni pracuje przy pogłębianiu rezy portu. „Inz. Wenda” ze względu na swoje rozmiary nie może wypłynąć do portu i dlatego na noc pozostaje również na redzie.

Oprócz tego przybędą jeszcze dwie mniejsze jednostki, które będą oczyszczać dno w basenie portowym. (om)

Rybak utonął w czasie połowów

W czasie próbnych połowów na wodach bornholmskich w dniu 11 bm. silna fala wyrzuciła za burtę rybaków kołobrzeskich Józefa Czappa i Jana Budzisa. Czapp zdołał uratować się, natomiast 24-letni Jan Budzisz zginął w nurtach Bałtyku. Zwłoki jego wydobyto i przekazano rodzinie, mieszkającej w Gdyni. (hs)



MASZYNY I CYKORIA

Polski „Kutno” przywiózł w tych dniach do Gdyni 87 ton drobniocy, m. in. maszyny i części maszyn, włókno roślinne, przybory techniczne oraz 62 tony smalcu. Klaruje GAL.

W eksporcie aliancki „Arishaf fer” zabrał do Holandii 300 ton korzenia cykorii. Klaruje Rummel i Burton.

FABRYKA SIECI W DARŁOWIE

W Darłowie przeprowadza się montowanie fabryki sieci rybackich. Przedsiębiorstwo to o kapitale państwowym pracowało dotychczas w jednym z innych miast Pomorza Zachodniego nie łączącym nad morzem. Umieszcze-

nie placówki w Darłowie będzie korzystniejsze dla rybaków.

Przedsiębiorstwo w Darłowie będzie posiadało 8 krosien, z których kilka już rozpoczęło pracę. Pewne kłopoty są ze zdobyciem fachowych pracowników, jednakże braki te mają być szybko uzupełnione. W planie produkcyjnym przewiduje się przede wszystkim wytwarzanie sieci o drobnych oczkach, ponieważ ten rodzaj jest najbardziej potrzebny.

PODNOSZENIE HOŁOWNIKA

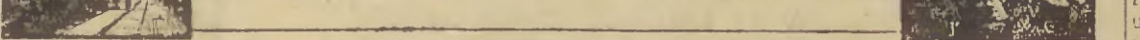
W Zatoce Stepińskiej pod Szczecinem leży zatopiony holownik „Otto”. Jak stwierdziły ostatnie badania, holownik posiada bardzo niewielkie uszkodzenia i

będzie mógł być bez większych nakładów użytkowany. W niedługim czasie rozpoczęte zostaną prace ratunkowe, a holownik zostanie wydobyty i naprawiony.

UJEDNOLICENIE SPRZĘT RYBACKI

W licznych ośledlach rybackich zachodniego wybrzeża bawiła ostatnio komisja, zajmująca się rozpatrywaniem potrzeb rybaków na rok 1950. Komisja dąży do tego, by sprzęt rybacki, który obecnie jest używany w najróżniejszych gatunkach, możliwie jak najbardziej ujednolicić. Akcja ujednoliczenia sprzętu pozwoli na szybsze i sprawniejsze zaopatrzenie rybaków we wszystko, co im jest potrzebne.

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWA



JOZEF BARAŃSKI

Dr med. major W. P.

zmarł dnia 13 sierpnia 1949 r. przeżywszy lat 49 podczas pełnienia swoich obowiązków służbowych, w przeddzień 25-dobletnia pełnienia pracy lekarskiej.

Zięć i wnuk do grobowca rodzinnego nastąpi dnia 17 VIII. 49 r. o godzinie 9.00 w Brodnicy n-Drwęca, o czym zawiadamiają

OFICEROWE SŁUŻBY ZDROWIA
GDANSKIEJ BRIGADY O. P.

To była robota!

Gdańska milicja dzielnie spisała się przy żniwach

Jeszcze jest bardzo wcześnie — około godziny 5 rano, jednak na ulicy Świerczewskiego w Gdańsku przy Komendzie Wojewódzkiej M. O. panuje ożywiony ruch. 250 osób — milicjantów i pracowników Komendy z pośpiechem ładuje się do samochodów. Sądząc po ożywieniu i wesoloci, z jaką całą kompania wybiera się w drogę, można by pomyśleć, że to jest jakaś rozrywkowa wycieczka zamiejską. Rozmowy wskazują jednak na co innego. Milicja jedzie na żniwa.

— Czy tylko pogoda dopisze? — troszczy się niektórzy.
— Dopisze, tylko pośpieszcie się! — wróżą inni.
— Panno Jadziu, prosimy do nas!
— Nie wiem, czy nadadzę z wami!
— Będziemy sobie pomagali!
— Gotowe?!
— Gotowe!
— Odjazd!
Po godzinie kawalkada samochodów stanęła w Lisewie. Następuje powitanie z administratorem zespołu ob. Porne, i członkami komitetu folwarcznego, podział na grupy, wyznaczenie odcinków pracy i — do roboty!

Energia i zapal zahartowanych w pracy milicjantów szybko dają rezultaty. Mimo przejściowego deszczu jeszcze przed południem uprzątnięto 25 ha zboża.

O godzinie 14 przedstawiciele komitetu folwarcznego zapraszają gości na obiad. Wspaniale przygotowana grochówka z mięsem i słoniną oraz chleb ze smalcem — sinakują wspaniale. Humory nie gorsze od apetytu. Słychać śmiechy, dowcipy uwagi, spostrzeżenia. Po obiedzie znowu na pole. Każdy zna już swój odcinek, więc zbędne są komendy i wskazówki. Jedna grupa kosi, druga wiąże, postępująca za nimi trzecia grupa ustawia snopy w miedle.

— Szybko ustawiać chłopcy, mówi administrator, żeby wam się nie porozwalały...
— Bądźcie spokojni, obywateli administratorze — odpowiadają ustawiacze — będa stały jak żołnierze na posterunku. O, widzicie, ile już mamy!
W gorączkowej pracy zapomniano nawet o czasie. Nikt się nie spostrzegł, że słońce osiadło już nad horyzontem. O godzinie 18.30 kierownicy poszczególnych grup — ppor. Kadyszewski, ppor. Niemczyk, por. Korn, ppor. Pękala zarządzają zbiorówką. Zmęczeni żni-

wiarze schodzą się do jednego miejsca. Na twarzach wszystkich maluje się zadowolenie z powodu dobrze wykonanej pracy. Nie mniej zadowoleni są członkowie komitetu folwarcznego i administrator zespołu. Wynik pracy imponujący: skoszone, związane i ustawiono w miedle zboże na 60 hektarach.
Kiedy po skończonej pracy milicjanci opuścili Lisewo, wracając z pola robotnicy, patrząc na uprzątnięte pole z uznaniem kiwali głowami.
— To jest robota!...

Mieliśmy już dużo pomocników z miasta, ale rozmaicie z nimi bywało. Niekiedy bał się, żeby sobie ręce nie podrapały. Milicja pokazała co umie!

Administracja majątku państwa wego Lisewo przesiadła na ręce komendanta wojewódzkiego M. O. pismo z podziękowaniem za wydanie prac. Również ocena Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych wypadła dla milicji bardzo pochlebnie. (w)

— Mamo, pójdziemy tą drogą przez lasy, narwiemy kwiatków — prosi mała Ewa.
— Doskonale. Na obiad jeszcze zjemy. Chodźmy.
Zadowoleni, pełni radości życia, z bukietami przydrożnych maków, chabrow i jesiennych wrzosew wracają mieszkańcy Wrzeszcza nad morza. Tramwajami jeżdżą ludzie z przeszklonej plaży na Słankach, z Jelitkowi, z Brzeźna. Po bestronkim wypoczynku ze zdwojoną energią można się wziąć do pracy. (z)

Wczoraj nad morzem

Choć słońce schowało się już dawno za chmury, drogami w kierunku Brzeźna ciągną pielgrzymki plażowiczów.
— Mielimy jechać tramwajem, ale z Dzidziusem nie warto się tłoczyć — mówi przyjaciółka do przyjaciółki.
— Miałas rację, ja też wzięłam wózek. Wygodnie, bo przynajmniej torbę z prowiantami można wózek zapakować.
Niego dalej za mamami podążają mężowie.
— No; i wczoraj, wybierał sobie, wracamy z tego meczu, a tu ludzie, jak nie zaczyna się pchać. Trawnik nie trawnik. Już to trzeba tam chybą druty wysoko napięcia przeprowadzić, żeby to co pomogli?
— Akurat! Trawnik może być nie deptali, ale za to prąd by kradli.
Familię mijają para młodych ludzi.
— Na wrzesień pojedę do Karpacza na praktykę. Może w górach wrzesnie się opale?
Moja droga, na praktykę nie wy-

jeżdża się po to, żeby się opalać, ale aby coś skorzystał.
— Och, co za mentorski ton! A kto całe popołudnie waleś się po Sopocie, Gdyni, po plażach i kinach?
„Radość się serce, radość się dusza” — śpiewają z całych sił pucylowate dziewczątka, idące parami po zsoście.
— Skąd jesteście, moje dzieci? — interesuje się jakaś pani.
— Z Zakopanego.
— Z Zakopanego, ho, ho! To pewnie na koloniach?
— Aha.
Na kremowym piasku, rozsiadły się barwne grupy. Chętnych do kąpiei niewiele. Trochę za chłodno.
— Mamo, ja się wykapie — prosi pięcioletni Karolek.
— Nie ma mowy. A kto całą noc mi kaszlał, spać nie dawał?
— Mamo, tylko pięć minut.
— No, pozwól mi, ja już go przypilnuję — wstawia się tata małego.
Tuż nad morzem grupka młodych ludzi odbija piłkę.
— Uwężaj, bo do wody wpadnie.
— Och, masz ci los...
— Doprawdy, jaka ta dzisiejsza młodzież nieokielżana — denuncjuje się starszy pan, któremu swawolna piłka wyrwała z ręki chleb, nasmarowany grubo smalcem.
— Ajajaj, tyle smaku na nic dają, to ci jakoś wytrze chleb papierem — spieszy z pomocą towarzyszącego starszego pana.
Z wody wyskakuje, parskając i oturzając się młoda paniuszka.
— Manuśtu, woda wcale nie zimna. Chodź, spróbuj. Och, jak przyjemnie.
Ramię przy ramieniu leżą dwie panie w banalnych szortach. Z zapalem obgadują znajomych:
— On, wcale nie jest winien. Ona go do tego prowokuje. Pani sobie wyobraża, co za toalety? Nie mam pojęcia, skąd kobiety mogą sobie na to pozwolić.
— Właśnie. To coś podejrzane go...
Pochmurna pogoda wcześniej wypędza ludzi z plaży.

MIGAWKI Wybrzeża

Koblety na kierowniczych stanowiskach
Zdżis spogłądał na mnie zdziwiony.
— Kto to jest? — zapytał.
— Twoja żona — odpowiedziałem. Zanim w twym domu kierownicze stanowisko. (Grot.)

Ważna kobietka
Rodzice 3-letniej Basi wyszli, pozostawiając córeczkę pod opieką ciotki. Z początku dziewczynka bawiła się spokojnie, ale w pewnym momencie ciotka zauważyła z przerażeniem, że Basia wdrapała się na krzesło i stanęła w otwartym oknie.
— Zejdź z tej chwili! — krzyknęła — nie wolno wchodzić na okno!
Basia zeszła posłusznie, ale kiedy spojrziała na gniewną minę ciotki, rozplakała się gwałtownie.
— Basia jest taka siojka! nie ma tatusia, nie ma mamusi! taka siojka! uuuuu...
Wiedząca niezawodnym kobiecym instynktem Basia znalazła najlepszą drogę do rozbrojenia ciotki. (rt)

Na marginesie
Tęgn jeszcze nie wdziedzieliśmy
Zapowiedź występów baletu radzieckiego wzbudziła na Wybrzeżu od szeregu dużo rozumiało zainteresowanie. Pierwotna wersja o przedsprzedaży biletów do Opery Leśniej spowodowała, że tłumy ludzi gromadziły się od szeregu dni przed sklepem przy ul. Rokosowskiego w Sopocie.
Później zdecydowano, że spektakl odejdzie się w Teatrze Wielkim we Wrzeszczu, te same więc tłumy usiłowały się dostać na salę teatru, która jednak przy najlepszej woli organizatorów nie może pomieścić więcej, jak że dwa tysiące ludzi.
Ale ci, którzy występy baletu moskiewskiego oglądali, naprawdę mogą mówić o wyjątkowym szczęściu. Przedstawienia na tak wysokim poziomie artystycznym nikt z nas na pewno w swoim życiu nie widział. Widownia szalała z entuzjazmu. Muru teatru trzęsły się formalnie od oklasków i okrzyków. Ale bo też nie z byle jakimi artystami mieliśmy do czynienia. To, co nam pokazał balet radziecki to była prawdziwa ludowa i robotnicza sztuka, stojąca na najwyższych szczeblach doskonałości. A artyści to w większości zasłużeni artyści Związku Radzieckiego, niejednokrotnie laureaci nagrody Stalinowskiej. Taki więc prawdziwy, najczystszy artyzmu może rozwiać się tylko w państwie, które pracowników kultury otacza miłością i opieką.
Szkoda tylko, że artyści radziecy na tak krótki czas do nas przyjechali. Ci, co dostali się na salę teatru stanowią znikomym ułamkiem wielu tysięcy ludzi, którzy od chwili zapowiedzi występów marzyli o zobaczeniu baletu moskiewskiego. Nic więc dziwnego, że wskutek nie najlepszej organizacji pozostały na ulicy tłumy zawiedzionych... (k)

Walka z analfabetyzmem to palące zagadnienie

W związku z rozpoczęciem masowej akcji likwidacji analfabetyzmu na terenie całego województwa oraz w związku z przydzieleniem kredytu na ten cel — odbędzie się w Gdańsku w sali konferencyjnej UWG dnia 17 bm. o godz. 10 plenarne po-

siedzenie Wojew. Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem. W obradach weźmie udział wszyscy pełnomocnicy powiatowi i ich zastępcy oraz sekretarze powiatowych komisji społecznych do walki z analfabetyzmem (inspektorzy szkół) i podinspektorzy z Gdańska i powiatów.

Porządek dziennym przewiduje m. in. sprawozdanie kuratora Okr. Szkolnego Gdańskiego oraz sprawozdanie organizacji społecznych z dotychczasowych osiągnięć akcji zwalczania analfabetyzmu. (z)

KROPLA HUMORU
Nagrodek grubasa
To zdanie wyrwie tu muszą: „Świeć, Panie, nad jego tuszą!”
Witold Zechenter.

Znaleziono zegarek
miski do odebrania w Komendzie M. O. Gdynia, Świętojańska 1.

Czerwona książeczka wśród przodowników pracy

Wśród różnych nagród, wręczanych przodownikom pracy na uroczystościach fabrycznych oraz w instytucjach, szerokie zainteresowanie budzi osobna czerwona książeczka oszczędnościowa PKO.

„Wydajna praca i rozumna oszczędność są podstawą naszej przyszłości” — oto orędniczna wypowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej na dyplomie uznania „za osiągnięte wyniki w pracy dla dobra Polski”. Odpowiednia premia, stanowiąca pierwszy wkład na książeczkę, uzupełnia całość nagrody, coraz bardziej popularnej wśród świata pracy.

Odbudowa Dworu Artusa
Gdańska Dyrekcja Odbudowy przystąpiła ostatnio do odbudowy pięknego zabytku architektonicznego starego Gdańska — Dworu Artusa. Roboty wykonuje PPB nr. 4. (z)

Dole i niedole wędkarzy
Ubiegłe dwa dni świąt wykorzystał intensywnie również wędkarze. Tych szczerych miłośników niereklamowanego obcowania z przyrodą łatwo poznać: demaskują ich wędkę. W pociągach stanowili oni poważny odsetek podróżnych.
Rzecz ciekawa: z nad jezior w Szewickim Kaszubskiej rybacy wracali na ogół z minorowymi minami. Inaczej było w okolicach Łeb: torby wędkarzy wracających stamtąd były mocno wyładowane drobną płocią. (k)

CYRK
CYRK JOZEFIEGO, Gdynia, ul. Abrahama, poniedziałek 2 przedstawienia godz. 16 i 20.
REPERTUAR KIN
GDYNIA — Warszawa — „Tragiczny początek” Początek 17, 19, 21. Niedz. 15, 17, 19 i 21. Od lat 18.
GDYNIA — Atlantic — Bohaterowie pustyni! od lat 7. Początek o godzinie 17, 19 i 21.
GDYNIA — Goplana — „Powrót do domu” — od lat 12 — Początek seansów 17, 19, i 21. Niedziele 15, 17, 19 i 21.
GDYNIA — „Fala” — Klęska sędziego — od lat 14. Początek 17 i 21.
GDYNIA — Promień — „Młodzi idą...” — „Dobry” — „Początek 18, 30 i 21.
W niedzielę 18, 30, 18, 30 i 21.
OPOT — Baltyk — „Powrót do domu” — od lat 14. Początek seansów 17, 19, 21, w niedzielę i święta: od 15.
POPOT — Polonia — „Kulisy ringu” — Dorozwolony od lat 14 — Początek 17, 19, 21, w niedzielę 15, 17, 19, 21.
OLIWA — Polonia — Łakomyńska siostra. Dozwolony od lat 16. Początek 16, 18, 30, 21, w niedzielę: 14, 16, 30, 19 i 21, 30.
WRZESZCZ — Bajka — Skradzioną sławę. Film produkcji francuskiej. Dozwolony od lat 16. Początek 17, 19 i 21. Niedziele 15, 17, 19, 21.
WRZESZCZ — Capitol — „Młoda gwiazdka” — „Capitol” — od lat 12. Początek o godz. 16, 18, 30, 21, w niedzielę od 13, 30.
GDARSK — „Światowid” — Niecynna z powodu romansu.
TCZEW — Wisła — „Guramiszwili”.
ELBLĄG — Mars — „Paganini”.
ELBLĄG — Baltyk — „Sen o miłości”.
WEJHEROWO — Świt — „Ulica graniczna”.
STAROGARD — Polonia — „Dziubarski”.
MALBORK — Capitol — „Czerwony królew”.
LĘBORK — Fregata — „Dzwonik Notre Dame”.
KOŚCIERZYNA — Baltyk — „Za wian pójdził inni”.
KARTUZY — Kaszub — „Klęska szpiega”.
NOWY STAW — Tęcza — „Młodość poły”.
PRUSZCZ — Krakus — „Słońce wschodzi”.

KASĘ OGNIOTRWAŁĄ
w dobrym stanie zakupimy. Telefon 427-89. 7670-k.

WYSTAWY
Państwowe Muzeum w Gdańsku, ul. Rezerwna 25, otwarte dla zwiedzających codziennie, oprócz poniedziałków, od godziny 10.00 do godz. 15.00 oraz w soboty, niedziele i święta od godz. 10.00 do 19.00. Wstęp wolny.

Morska Wystawa Problemowa w Gdyni, przy Al. Zjednoczenia (przedłużenie Skwera Kościuski) oraz Kiermasz ze sprzedazą detaliczną artykułów spożywczych i galanterii artystycznej. Otwarta od 12 do 20, w niedzielę od 11 do 21.

IV Doroczna Wystawa Związku Polskich Artystów Plastików Okręgu Gdańskiego — otwarta codziennie od 10 do 13 od 15 do 19 w Pawilonie Sztuki, w parku obok Grand Hotelu, Malarski, Rzeźba, Grafika.

WYSTAWA Prac Grupy Polskich Marynarów Plastików w Klubie Tow. Przyjaciół Polsko - Radzieckiej w Sopocie przy ul. Rokosowskiego 23, jest otwarta codziennie od godz. 10 do 22. Wstęp bezpłatny.

II Festiwal Plastyki w Sopocie, ul. Powstańców Warszawskich, otwarty od godz. 1 do 20. Objęmuje m. in. wystawę i wystawę fotografiki i malarską cześpólną z młodzieżą z socjalistycznego i burżuazyjnego oświatowego i polskiego oraz polskiej marynistyki Przyjezdni otrzymują 66 proc. zniżki kolejowej.

DYŻURY APTEK
Od dn. 13. 8. do dn. 19. 8. 1949 r.
GDYNIA i ORŁOWO: Apt. Dr. Jurkowskiego — Skwer Kościuski 22 i Apt. Baltycka — Śląska 42.
SOPOT: Apt. Nowa — Stalina 791.
WRZESZCZ: Apt. Baltycka — Grunwaldzka 30.
GDARSK: Apt. Morska — Zakowska 16.

Cyrk i Zwierzyniec „JOZEFIEGO”
GDYNIA, ul. ABRAHAMA
wtorek — środa daje nieodwołalnie dwa przedstawienia pojeźnalne. Połowa miejsc zarezerwowana dla świata pracy na 50 procent. zniżką za okazaniem bonów Rady Zw. Zawodow. Początek przedstawienia o godzinie 20-tej. 7623-k

POMORSKIE Zakłady PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
Zakład Nr 3 Gdańsk - Wrzeszcz — ulica Kilniczna Nr 9 — zatrudnił z miejsca
KSIĘGOWEGO MATERIAŁOWEGO, TECHNIKA DRZEWNEGO lub BUDOWLANEGO obeznanego dobrze z drzewem i kalkulacją, STOLARZY MASZYNOWYCH, RĘCZNYCH I ROBOTNIKÓW.
Zgłoszenia osobiste ze świadectwami i zaświadczeniami z odbytej praktyki. Wynagrodzenie dobre. 7659

SREBRNO - ZŁO
KUPUJE w każdej ilości
PAŃSTWOWA WYTWÓRNIĄ WYROB. BURSZTYNOWYCH
GDANSK-WRZESZCZ
Kochanowskiego 41, tel. 413-24
7692k

SZTANDARY
WOJSKOWE CECHOWE ZWIĄZKOWE PARTYZNE WIAZKOWE HARCERSKIE STRAŻY POZARNEJ PARAMENTA KOŚCIBNE HAPTY LUDOWE wykonują solidnie — Terminowo
ZOFIA JANKOWSKA
Dypl. mistrzyni hafciarstwa
STAROGARD, ul. Jana III Sobieskiego Nr 16. 7619k

TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW
samodzielnych monterów-elektryków nawijaczy
monterów transformatorowych
poszukuje 7680k
Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Nadmorskiego
Gdańsk, Waly Jagiellońskie Nr 9 — Wydział Personalny

PROGRAM RADIOWY
ŚRODA, 17 SIERPNIĄ 1949 ROKU
5.05 Początek audycji, 5.10 Wiadomości poranne, 5.15 Muzyka, 5.20 Koncert, 5.30 Dziennik poranny, 6.15 Muzyka, 6.30 Gminastyka, 6.40 Muzyka, 6.55 Program, 7.00 Wiadomości poranne, 7.15 Muzyka, 8.00 Streszczenie wiadomości, 8.05 Audycja kablowa, 8.15 Muzyka, 8.55 Program, 8.58 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Muzyka, 12.09 Wiadomości południowe — 12.25 Audycja dla wai, 12.55 Melodie ludowe, 13.25 Muzyka, 14.00 Rezerwa, 14.15 Koncert solistów, 14.50 Wiadomości miejscowe, 15.05 Problemy Szczecina, 15.15 Z zakładów pracy, 15.25 Informacje, 15.30 „Czarodziejskie słowo” — słuchowisko, 15.50 Ziemia Pyrzycka, 16.00 Muzyka ludowa, 16.20 Audycja słuchowiskowa — muzyka, 16.45 Przekrój tygodnia, 17.00 i 17.15 Dziennik popołudniowy, 17.15 Koncert, 18.00 „Głos mądry kobiety”, 18.15 Gawęda lekarska, 18.25 Recital wiolonczelowy, 18.45 „Ruch oporu trwa”, 19.00 II dziennik popołudniowy, 19.15 „Spółki”, 19.30 Koncert Chopinowski, 20.00 Felieton Leonarda Górnika i Puzkinea, 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.30 Muzyka, 21.40 Daleko od Moskwy, 22.00 Uлюбione melodie, 22.45 Co wieczór, 15.05 Problemy Szczecina, 15.15 Z zakładów pracy, 15.25 Informacje, 15.30 „Czarodziejskie słowo” — słuchowisko, 23.50 Program, 24.00 Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE
SPRZEDAŻ
PARCELE zatwierdzonej do budowy ZATYR tance sprzedam. Leon Nalewaj, Gdynia, Płoc Kaszubski 13, telef. 35-35. 7660
SPRZEDAM 2 piernicy pachowe. Wiadomości: Sopot, Stalina 874. Kolodziejczyk, 7668
SPRZEDAM wille Sopot nad morzem. Wiadomości: Sopot, Sobieskiego 1. 7669
PIĘKNE (tulno karakulowa (brakichwanty) sprzedam. Adres: Czystań, Sopot, Rokosowskiego. 7675
KUPNO
INTERES lub przedsiębiorstwo z mieszkaniem kupię. Oferta: PAR, Katowice, Warszawska 23 pod „Gólkówką”. 7657-k
LOKALE
MIESZKANIE czteropokojowe Szczecin zamienię na ewentualnie mieszkanie Gdynia — Gdańsk. Wiadomości: Oliwa, Żolnierek 7-17676
ZAMIENIE 2 pokoje kuchnią wygodną na 4 Oliwa, Wrzeszcz, Sopot, Wrzeszcz — Zamenhoffa 3 m. 1. 7671-k
2 POKOJE kuchnią ogród owocowy zamienię na mieszkanie Wrzeszcz, Sopot. Sprzedam krowa. Cygańska Góra, Beethovena 82. 7693-k
POSAD POSZUKUJĄ
SZUKAM posady. Długoletnia praktyka w leśnictwie, parkierzeniu, wszelka znajomość manipulacji, mechaniki, obróbki drewna. Zgłoszenia: Dziennik Baltycki, Na Chwojce drzewny”. 7627

WOLNE POSADY
POTRZEBNA uczennica do pracowni bibliotecznej. Zgłoszenia Sopot, Bocznia 1. 7674
UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY
SKRADZIONO legitymację Politechniki Gdańskiej. Bujnowicz Wanda, Wrzeszcz, 7672-K
NAUKA
TANCOW komplet rozpocznym 22 sierpnia. Wrzeszcz, Pileckiego 4 (dojście Morzka). 7133
RÓŻNE
WILCZUR do odebrania. Sopot, Stalina 807, Gurdowski.
AKUSZERNIA RYNG - SMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III piętro. 7235
DR PODKOMORSKI specjalista chorób skórnych i wener. wrócił. Świętojańska 23, II wejście tel. 11-23. 7664

Złóż ofiarę na T. B. S.

Złóż ofiarę na odbudowę Stolicy

Śmiałość i szereg

Dworzec w Gdyni będzie przebudowany

W odpowiedzi na zamieszczonej w numerze 165 notatkę pt. „Udręki pasażerów“ DOKP Gdańsk wyjaśnia, że dworzec w Gdyni ulegnie całkowitej przebudowie, by odpowiadał potrzebom ruchu miasta portowego. Z przytoczonych względów, bezcelowo byłby remont zniszczonych części budynku. Tunel, będący istotnie wąskim przejściem przy zmniejszonej częstotliwości podróży, zostanie poszerzony, a perony przebudowane.

Poza tym, dla ruchu podmiejskiego przewiduje się budowę oddzielnego dworca. Część odbudowującego się dworca oddana będzie do użytku jeszcze w roku bieżącym.

Przeprowadzone dochodzenie odnośnie nieoświetlenia tunelu wykazały, że kilkumetrowe przerwy w oświetleniu zachodzą z przyczyn czysto technicznych, jak zwarcie w przewodach.

Nieznamna osobliwość w Gdyni

Nie wiem czy wszyscy mieszkańcy Gdyni znają jedną z większych osobliwości swego miasta. Przyjeździ do niej z niezrozumiałych powodów milcza o swoich przeżyciach, choć niewiele jest podobnych dziwów w Polsce.

Jest to lokal położony w pobliżu dworca i opatrzony dużym szyldem Hotel Dworcowy. Coprawda dostaje się do niego nie łatwo, gdyż surowy cerber bardzo niechętnym okiem spogląda na osoby, które zwabione szyldem, chcą tam spędzić noc. Kiedy jednak po dłuższych pertraktacjach i uiszczeniu bardzo wysokiej opłaty uda się wam dostać do wnętrza, czekać was przeżycia, o których długo będziecie opowiadać.

Nie zaimponuje wam później żaden marynarz znający najtrudniejsze zakątki wschodnich portów, ani tramp, który włożył się przez lata po dżimkach zachodzie. Nie należy tylko polecać zwiedzania tego osobliwego lokalu ludziom, którzy mają zamiar noc zryczaśnie przespać, gdyż bogaty program rozrywek w postaci łowienia much i ptasiek, walki z wymykającą się z poszewki bez jednego guzika pierzyna, obficie prosząca śniegiem pierza, nasłuchiwanie uroczajnych hałasów z korytarza, podwórza i sąsiednich pokoi, nawoływań, okrzyków, przeraźliwych dzwonków, cygańskiej orkiestry — daje w sumie tak bogatą wrażeń wzruszeń, że sen dowodziłby rodzajem kalektwa niewrażliwości.

Należy się tylko obawiać, żeby nie znaleźli się jacyś wścibscy panowie z inspekcji sanitarnej lub innej miejscowej komisji kontrolnej, którzy mogliby zniszczyć tę osobliwość naszej pięknej Gdyni. Zechcie im się na przykład wydać polecenie, żeby wyprano pościel, wydużono płuski, wytrzępiano materace, zamknięto — a kto wie — może nawet wyszorowano podłogi. Każą pozbijać gwoździem rozchwiertaną stoły, krzesła i łóżka, powprawiać wylamane

drzwi szaf i zawiesić w nich wieszaki na ubrania, a wtedy cały urok egzotyizmu, niespotykanego gdzie indziej, przyniesie.

Zanim się to stanie, spieszcie więc ze zwiedzeniem tej jedynej w kraju osobliwości.

J. Zawadowska, Warszawa

Dziękujemy Towarzystwu Przyjaciół Dzieci

My uczestnicy kolonii TPD w Sztumnie, grupy piątej, liczącej 26 osób, składamy najserdeczniejsze podziękowanie za troskliwą opiekę i stworzenie dobrych i miłych warunków spędzenia czasów. Pięć razy dziennie otrzymywaliśmy bardzo dobre jedzenie. Cieszymy się, żeśmy się poprawili, odpoczęli i nabrali nowych sił do nauki.

Z programu naszych zajęć podobały się nam najwięcej często wycieczki krajoznawcze oraz pogadanki, pozwalające nam zrozumieć wiele rzeczy z nowej rzeczywistości.

Pomagaliśmy także gospodarzom przy sprzątaniu zboża i w szukaneniu stonki ziemniaczanej. Szczególnie nam się podobała wycieczka do Malborka, gdzie zwiedziliśmy miasto i zamek krzyżacki. Mielliśmy poza tym wiele przyjemności i rozrywek, jak

piłka nożna, kąpiel, kino, siatkówka, tenis stołowy itp. Nigdy nie zapomni uroczystych chwil wieczornego i porannego apelu.

Kończąc jeszcze raz dziękujemy kochanemu kierownikowi za wszystko to, co dla nas uczyniono. Jan Brugeman, Wojciech Jaroszewski, Roman Rożek, Stefan Nierzwicz, Henryk Kosiedowski, Mieczysław Kosikowski, Edward Dąbrowski, Adam Gabig, Stefan Dąbrowski, Norbert Kreft, Zygmunt Bartniczka, Edwin Leczman, Heronim Latuszewski, Roman Rożek, Stefan Nierzwicz, Edward Kubicki, Bohdan Palutkiewicz, Franciszek Klimaszewski, Teofil Moszkowicz, Bohdan Krzeczowski, E. Gozdzielski, Dąbrowski.

W INNYCH LISTACH

Zarząd Miejski w Gdańsku w odpowiedzi na list pt. „Krytyczny wykład“ wyjaśnia, że rzeczywistość biurowa i Miejskiego Ośrodka Zdrowia w Oruni jest zaniedbana i jeszcze nie odnowiony po przejściu od Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji. Poczyniono starania o uzyskanie kredytów na wyremontowanie tego Ośrodka.

Równocześnie Z. M. w Gdańsku zawiadamia, że chodnik i część jezdni na ulicy Jana z Kolna zostały oczyszczone z gruzu.

DOKP Gdańsk wyjaśnia, że do rozkładu jazdy zakradł się błąd drukarski i że nazwę stacji „Wieżyca“ sprostowano.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zawiadamia, że biuro jego mieści się obecnie w Gdańsku-Wrzeszczu w lokalu Pracowni Konserwatorskiej, Al. Rokossowskiego 26.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stała Czytelniczka. Przeciw wspaniałemu i burzący zastawiać proszek DDT.

Feliks Borys, Wrzeszcz. Nie ma specjalnej szkoły papieroplastycznej, jest natomiast w Gdyni przy ul. Korzeniowskiego 28 Liceum Sztuk Plastycznych, w którym papieroplastyka stanowi jeden z przedmiotów.

M. B. Wejherowo. Szkoła tańca Łody Giesielskiej, Gdynia, Sędzickiego 8.

Kaczmarek, Gdynia. Oddział Zw. Literatów mieści się w Sopocie, ul. Powstańców Warszawy 29.

Stały Czytelnik, Gdynia. Nie ma Pan absolutnie racji. Kino „Warszawa“ wyświetla ostatnio bardzo wartościowe filmy („Ullica Graniczna“, „Młoda Gwardia“, „Tragiczny Pościg“). Napaść na program kina „Warszawa“ świadczy albo o zupełnie niewyrobionym smaku, albo o złości.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„TOUR DE POLOGNE“ Znamy już skład naszych kolarzy

Polski Związek Kolarski w porozumieniu z Komitetem Organizacyjnym Wyścigu ustalił ostateczny skład drużyny polskiej oraz zawodników indywidualnych, dopuszczonych do udziału w wyścigu.

DRUŻYNA NARODOWA: 1) Bolesław Napierała — kapitan drużyny, 2) Józef Kapiak, 3) Wacław Wójcik, 4) Wacław Wrzesiński, 5) Marian Rzeźnicki, 6) Teofil Salyga, 7) Wilhelm Wyglenda i 8) Robert Nowoczek.

Indywidualnie dopuszczono do udziału w wyścigu następujących zawodników: 1) Tuora T., 2) Sieniński R., 3) Młoch St., 4) Olszewski T., 5) Bukowski R., 6) Plegat St., 7) Leśkiewicz J., 8) Czyż H., 9) Pietraszewski L., 10) Targoński E., 11) Motyka Wł., 12) Budkiewicz St., 13) Paprocki W., 14) Świerszcz St., 15)

Dzisiaj sensacja tenisowa w Wejherowie

Na kortach „Unii“ (dawny Gryf) w Wejherowie rozegrane zostaną dzisiaj sensacyjne spotkania w tenisie z udziałem znakomitych Czechołów: Miskovej, Krejčlika i Jaworsky'ego. Z naszych zawodników na kortach wejherowskich wystąpią: mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska, mistrz Polski Skonecki i Olejnszyn.

Czy już zamówiłeś prenumeratę zleconą „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO“ na miesiąc wrzesień?

Zgłoszenia przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztove do 20 bm. Cena 135 zł 7572-k

Narodowa będzie stawiana jako wzór doskonałej współpracy i idealny zespół.

— Co Pan powie o przeciwnikach?

— „Konkurencja jest niezwykle wyrównana i silna. Trudno jest teraz coś konkretnego powiedzieć na temat szans poszczególnych zespołów. Sytuacja wyjaśni się dopiero po drugim etapie.“

— Co Pan sądzi o nowych „Bałtykach“?

— Teraz nic nie mogę powiedzieć. O wartości rowerów przekonam się dopiero po przejechaniu kilkuset kilometrów. Teraz mogę tylko dodać, że narzekania na wagę rowerów w tym wypadku nie są słuszne, gdyż na takiej ciężkiej wódecznej maszyni są lepsze. Wykonanie rowerów jest bardzo dobre, a teraz pozostaje tylko kwestia ich wypróbowania.

W tej chwili porządkuje kapitał polskiego zespołu na następną konferencję. Musimy więc kończyć rozmowę.

RUMUNI PODALI SKŁAD

Do komitetu organizacyjnego wyścigu nadeszła depesza z Bukaresztu, w której Rumuni podają skład swojej drużyny. Przedstawia się on następująco: Niculescu Marin, Norhadian Ervint, Sandru Constantin, Dumitrescu Gheorghe, Naidin Victor, Negoescu Gheorghe, Chicomban Nicolae i Chicomban Traian. Rezerwowym jest Chi-chodaru Constantin. Jak z tego widać, Rumuni przysyła do Polski najlepszy swój skład, który z powodzeniem może walczyć o pierwsze miejsce.

Dąbrowski faworytem „Raidu tatrzańskiego“

Po dwóch dniach trwania Raidu Tatrzańskiego, w biegu głównym, tj. maszyn ponad 350 ccm na czelnie znajduje się znany motocyklista Dąbrowski.

POD ŚWIATŁEM Gdynianie na mękach

W mój sen zaczął się wdzierać jakiś dzwonek. Usiłowałam spać dalej, ale dzwonek nie przestawał dzwonić. Otworzyłam niechętnie oczy. To dzwonił telefon przy łóżku. Podniosłam słuchawkę.

— To ty, Kaziu? — odezwał się baryton ciotki Kłoci. — Świetnie, że już nie śpisz. Właśnie przyjechałam i dzwonię prosto z dworca. Zaraz u ciebie będę, czekaj cierpliwie.

Czekalam cierpliwie. Ciotka Kłoci była zachwycona.

— Masz śliczny pokój! — zawołała. — I tak wygodny tapczan! Doskonale zmieścimy się razem, na pewno nie będzieś mi przeszkadzała.

— Na pewno — potwierdziłam z obłudną słodyczą, zegnając się w duszy ze spokojem i wycozynkiem.

Zakręcałam się koło śniadania, ale ktoś zadzwonił do drzwi. Otworzyłam. Przedem stała jakaś wysoka i chuda pani.

— Jestem kuzynką szwagra pani wujka nieboszczyka — przedstawiła się. — Nieboszczyk Józio tyle mi o pani opowiadał, że od razu sobie pomyślałam, że najlepiej zjechać wprost do pani. Będzie pani przecież mogła mnie przemocować przez kilkanaście dni — prawda?

— Z miłą chęcią — odpowiedziałam, zgrzytając zębami w uśmiechu. — Polowa ciotki Kłoci, to jest chciałam powiedzieć polowa tapczana jest jeszcze wolna. Ja się z prawdziwą przyjemnością prześlę na podłozce.

Jeszcze raz zadzwonił dzwonek. Tym razem pani była mała i okrągła.

— Jestem siostrą pana Kaczu-szko — powiedziała wesoło. Pani go sobie na pewno przypominam — przecież tuż przed wojną wyrwał pani ząb.

— Mam już nowy! — zaprostowałam, wciąż jeszcze nie ogarniając ogromu kłeski. — Czym mogę pani służyć?

Przyjechałam na tydzień do Gdyni i sądziłam, że pani będzie mogła mnie przemocować ze względu na mojego brata.

Co miałam robić? Pan Kaczu-szko istotnie wyrwał mi kiedys ząb, byliśmy więc niewątpliwie spowinowaceni.

— Zrobię pani posłanie na podłozce — zaproponowałam.

— Doskonale! — zgodziła się entuzjastycznie panna Kaczu-szko. — O, pani ma już gości? To świetnie, na pewno się zaprzyjaźnimy i będziemy miały bardzo przyjemny pobyt.

Nie chciałam paniom dłużej przeszkadzać, poszłam więc nad morze, usiadłam na kamieniu i zaczęłam rozkoszować się ciszą i samotnością.

— Spójrz, jakie morze jest piękne! — rozegł się w ciszy głos kobiety. — Zupełnie, jak malowane.

— I takie głębokie! — zawtórował głos męski. — Czy to nie wspaniała rzecz, taka morska dal? Morze, to na prawdę taki ocean...

— Mamo, ja chcę gruszkę! — ryknął głos chłopięcy.

— Mamo, on mnie ciągnie za włosy! — pisał głosik dziewczęcy.

Obejrzałam się. Za mną stał zwarty tłum wczasowiczów i z nałożonym wpatrywał się w sine fale Bałtyku, rzucając dookoła nie dopalki papierosów, ogryzki jabłek i papierki od cukierków. Zostałam w spokoju morze i jego entuzjastów i poszłam po kominkach szukać noclegu. Niestety — wszyscy mieli już gości. Jedyną moją nadzieją była jeszcze Barbara, która ma duże mieszkanie. Ale i tu zastałam przedpokój zawałony walizkami. Barbara powitała mnie z mokrym ręcznikiem na głowie:

— Właśnie się do ciebie wybierałam — powiedziała słabym głosem. — Czy możesz mnie przyjąć na noc? Bo tutaj ja się nie zmieszczę.

Wstała we mnie energia rozpaczy.

— Zdejm ten ręcznik — powiedziała — i chodź. Wynajmemy sobie pokój w mieście. A przed tym dla nabrana sił zjemy porządny obiad.

Szybko utraciłam jednak resztę złudzeń. W restauracji nie było mowy o stoliku.

— Trudno, proszę pani, teraz jest lato — tłumaczyli się kelnerzy. Mieli rację. Lato w Gdyni istotnie nie jest dla Gdynian. Toteż zrezygnowaliśmy z obiadu i poszliśmy wynajść pokój. A kiedy nareszcie położyłam się spać, mimo całego zmęczenia i zdenerwowania miałam uroczny sen: sniło mi się, że mróz wziął. (tom)

Dobre wyniki w OSF

Sekcja piłkarska „Związkowiec“ (Gdańsk) przeprowadziła wśród swoich członków masowe próby Odznaki Sprawności Fizycznej — które dały naogół korzystne rezultaty. Na uwagę zasługują fakt że piłkarze garnęli się bardzo do tej próby i uzyskane rezultaty są na ogół dobre. No. 100 m Mankiewicz Leon 12,2. Skok w dal Głowczyk Zenon 5,85 m. Rzut granatem Mankiewicz Henryk 64 m.

Dzisiaj walne zebranie „Kolejarza“

W Domu Kolejarza przy ulicy Jana z Kolna w Gdyni odbędzie się dziś o godzinie 16,30 walne zebranie Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz“, na którym nastąpi ostateczne sformułowanie klubów sportowych „Gedania“ i „Grom“.

Krakowska „Garbarnia“ gra z gdańskim „Kolejarzem“

W najbliższą sobotę 20 sierpnia br. rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy zespołem mistrza klasy A Wyrzeża „Kolejarz“ a ekstraklasową „Garbarnią“ (Kraków). Spotkanie to rozegrane zostanie o godz. 18 na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu.



Na drugi dzień, po obfitym śniadaniu składającym się z dziwnych potraw, nasi przyjaciele udali się na zwiedzenie miasta. Charakterystyczne były tu linie zakręglone: okrągłe domy i place; ulice wily się jak górskie serpentyny, po nich poruszali się apatycznie ubrani w krótkie tuniki mieszkańcy.

Nasi przyjaciele, spacerując, natknęli się na stożkowaty, wysoki obelisk, jakby pomnik, na który Agapit wspiął się z

właściwą sobie zrećnością. Dłuższą chwilę rozglądali się wokół i nagle:

— No, no — krzyknął z góry — wszystko takie zaokrąglone; myślałem już, że kraj w ogóle bez kantów, a tu widzę, coś nie w porządku. W środku Jacys marsjański galerię, czy ki diabeł? Stoła nad nim poganiacze z batami. Wcałe mi się to nie podoba, ale ja już z tym zrobię porządek.

Błyskawicznie zsunął się z obeliska i popędził do pobliskiej bramy. Już schwytał za potężne zawory, gdy otoczył go tłum Marsjan, niezwykłe podnieconych, którzy gestami i mimiką dawali mu do zrozumienia, że wychodził za bramę nie powinien.

— Jestem tu gościem, nie więźniem — tłumaczył nic nie rozumiejąc Agapit — zresztą zaraz wracam. Pa, pa... To mówiąc szarpnął potężną kłamkę.

Zawory ustąpiły. Tłum cofnął się trwożnie. Agapit uczynił krok naprzód i nagle poczuł, że grunt usuwa mu się spod stóp. Instyktownie pochylił się naprzód i tylko dzięki temu nie stracił równowagi. Ruchomy pas, na którym usiłował się utrzymać, cofał się jak czarodziejska podłoga w lunaparku. Krupka zaklął:

— Caramba, coż to za diabelskie sztuczki!

(Dalszy ciąg Jutro)